

MIĘDZY SCYLLĄ A CHARYBDĄ

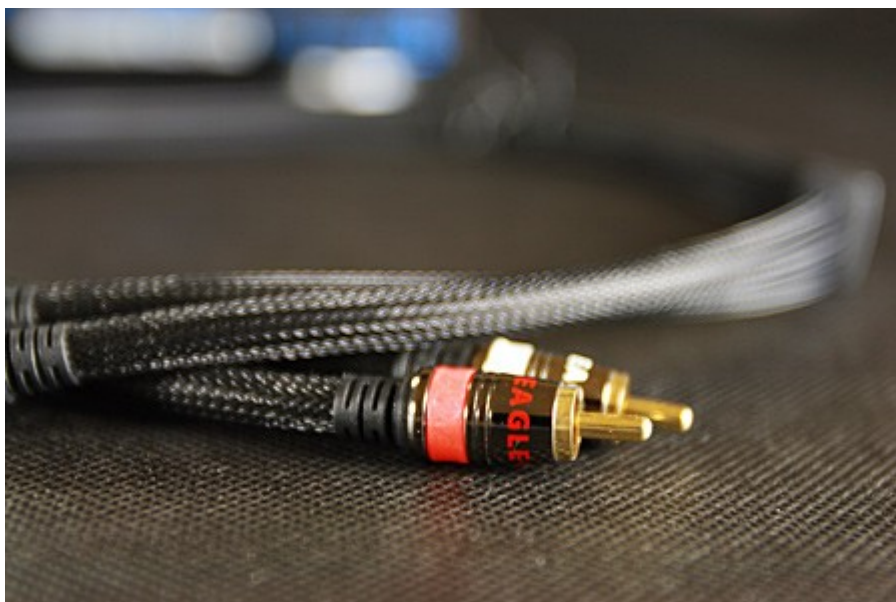


Rynek specjalistycznego audio to szerokie pole, nie chciałbym powiedzieć, że minowe. Rozciąga się między kompletnym śmieciem, którego nie kwalifikuje się nawet do kategorii lo-end i między ekstremalnymi dziełami sztuki użytkowej, produktami hi-end, które z definicji należą do kategorii dóbr luksusowych, takich samych jak jachty, drogie zegarki, buty, biżuteria itp. O ile jednak od góry granicy w cenie i jakości ustalić się nie da, bo działają tu inne prawa niż w głównym nurcie (nie da się obliczyć, ile trzeba zapłacić za luksusowe urządzenie o wybitnym dźwięku), o tyle od dołu trzeba to wciąż i na nowo ustalać. Dlatego chciałbym pokazać Państwu dwa produkty, które sytuują się na początku drogi audiofila - zarówno związanego z komputerem (kolumny), jak i nie (interkonekt). Są to aktywne kolumny [Creative GigaWorks T40](#) oraz interkonekt Eagle Cable Black Hawk RCA. Z drugiej strony spektrum chciałbym napisać parę słów o nowych kolumnach firmy Sound&Line Enigma Medius, kolumnach, które kazały mi się zastanowić nad paroma sprawami i które mnie coraz bardziej kuszą. Ale po kolei.



T40 firmy Creative to aktywne kolumny przeznaczone do współpracy z kartami dźwiękowymi komputerów. Tak też zostały zaprojektowane – wzmacniacze oraz wszystkie regulatory i przyłącza umieszczono w jednej z kolumn, zaś drogą podłącza się do tej „aktywnej” za pomocą cienkiego kabelka. Kolumny mają budowę dwudrożną, trzygłośnikową. Przetworniki umieszczono w układzie d’Apollito, który na potrzeby marketingu firmy nazwano MTM – Midrange-Tweeter-Midrange. Chodzi po prostu o to, że mamy pośrodku głośnik wysokotonowy, a po jego obydwu stronach identyczne głośniki średniotonowe, pracujące z tym samym sygnałem. Prawdziwy układ d’Apollito,

oprócz symetrycznej konfiguracji przetworników, zakłada także zastosowanie konkretnych filtrów dzielących pasmo, ale przyjęło się nazywać tak każde ustawienie tego typu, bez względu na stromość filtrów. Dość nietypowo, jak na kolumny komputerowe, T40 sprawiają bardzo dobre wrażenie. Oto głośnik wysokotonowy to miękka kopułka, taka jak w klasycznych kolumnach, zaś membrany głośników średniotonowych wykonano z plecionki z włókna szklanego, polakierowanej na żółty kolor, przez co przypominają plecionkę z Kevlaru. Głośniki przykręcono od tylnej strony do sztywnego frontu, a ten z kolei do plastikowej komory. Jak się okazuje, komora jest wentylowana, skierowaną do góry, wylotem bas-refleksu, co pomaga nieco podbić niższą średnicę. Może to nie jest tak ważne, jak mi się wydaje, ale Creative bardzo rzetelnie w swoich materiałach mówi o głośnikach średniotonowych i średnicy, nie siląc się na pseudowywody o głośnikach niskotonowych czy basie. Tych po prostu być nie może. Chyba, że zmieni się fizyka. Póki co jednak nic o tym nie wiem i mała średnica głośnika oraz mały skok nie pozwalają na zejście w te rejony. W każdym razie Creative nawet nie próbuje w ten sposób nikogo oszukiwać. Kolumny, jak to w głośnikach komputerowych, mają podzielone zadania – jedna z nich jest pasywna, zaś druga aktywna, tj. w niej umieszczono wzmacniacze i regulatory. W kolumnie „aktywnej” mamy z przodu trzy gałki – siły głosu, regulacji basów (chodzi oczywiście o niższą średnicę) oraz wysokich tonów. Jest tu także gniazdo słuchawkowe mini-jack. Z tyłu umieszczono gniazda – wejście liniowe na mini-jacku, wejście dla stacji dokującej, pozwalające podpiąć do T40 iPod, wyjście dla drugiej kolumny oraz gniazdo zasilające. Zasilacz ulokowano na zewnątrz, w formie zabudowanego, sporego transformatora z prostownikiem (27 V). Całość wygląda estetycznie i solidnie (jak na tę kategorię produktu). O dźwięku nie będę się specjalnie rozpisywał, bo to chyba nie miejsce, powiem tylko, że wśród kolumn komputerowych, jakie ostatnio słyszałem to jedna z wyróżniających się pozycji. Mój syn przetestował je na kilku nowych grach, w tym na *Turoku 4* i było naprawdę OK. Ja poddałem je trudniejszemu testowi. Oto dzięki uprzejmości pani Karoliny Gleinert, osoby odpowiedzialnej za restaurację większości materiałów z odrestaurowanej niedawno serii Polish Jazz, otrzymałem płytę z plikami WAV (bezstratnymi) z utworami przekopiowanymi z taśmy-matki z różnymi częstotliwościami próbkowania (wszystkie w rozdzielczości 24 bitów) i to zarówno przed pracą w programie CEDAR, jak i po. Różnice między poszczególnymi nagraniami są czytelne. Bez przesady oczywiście, jednak zmiana wprowadzona przez obróbkę w CEDAR-ze jest klarowna – to pogłębienie brzmienia, dłuższe pogłosy itp. Co ciekawe, wyraźnie było słychać też spadek jakości po przejściu z wersji 24/44,1 na 16/44,1, co jest naprawdę czymś. Nie byłem pewien, co się stało, ale z tymi drugimi nagraniami całość wyraźnie „siadła”, była bardziej stłumiona. I tyle. Basu nie ma i nie będzie, maskownice ściągają się dość ciężko (może magnesy byłyby lepszym rozwiązaniem) i dioda wskazująca na pracę jest zbyt jaskrawa. Poza tym jednak to naprawdę uczciwe kolumny za uczciwe pieniądze. Kupmy do tego kiedyś jakiś basik i będzie naprawdę dobrze. I jeszcze jedno – słuchajmy bez maskownicy!



Druga niedroga rzecz warta polecenia to kabelek Eagle Audio Black Hawk RCA (dystrybucja: T-PRO, strona firmowa [TUTAJ](#)). To stereofoniczny interkonekt RCA-RCA, obleczony w czarną siateczkę, z niewielkimi, złożonymi wtykami po obydwu stronach. Wiem, że najczęściej komputerowcy będą pytali o kable mini-jack-2xRCA, np. do podłączenia prezentowanych wyżej kolumn do komputera, jednak myślę, że lepszym wyjściem jest zastosowanie przewodu RCA-RCA i rozdzielki mini-jack-RCA. Dlatego piszę o przewodzie w tym kontekście. Kabelek ma dwa osobne biegi, dla lewego i prawego kanału, jednak ze względów użytkowych połączono je razem we wspólnej siateczce. Kabelek wpiąłem najpierw do mojego głównego systemu, zamiast kosztującego 7000 zł przewodu Harmonix. To, co mnie w Eaglu uderzyło, to znakomite prowadzenie średnicy. Jest czysta, głęboka i całkiem rozdzielcza. Dół i góra, choć również czyste, są nieco cofnięte. Jednak środek – miód, od samego dołu środka, po górę wszystko było zrównoważone i pełne. Mniej dobroci słyhać było, kiedy podłączyłem go do systemu przy komputerze, ale jego zalety były oczywiste. Jeśli korzystamy z karty dźwiękowej i zewnętrznego wzmacniacza warto więc kupić rozdzielkę mini-jack – 3xRCA (mini-jack to standard) i właśnie taki przewód. W moim komputerze jest wprawdzie naprawdę fajna karta dźwiękowa – Creative SoundBlaster Elite Pro (test [TUTAJ](#)), jednak myślę, że i przy mniej rozdzielczych kartach efekt będzie wart swojej ceny. Gorąca rekomendacja.



To Scylla. Charybda to z kolei hi-end. Bez wątplenia należą do niego najnowsze kolumny krakowskiej firmy Sound&Line. Z kolumnami o których mowa to wcale nie taka prosta sprawa. Ich pierwsza wersja wcale mnie nie zachwycała – były to porządne, dynamiczne, ale zbyt ciepłe i mało rozdzielcze „paczki”. Napisałem o nich trochę przy okazji spotkania Krakowskiego Towarzystwa Sonicznego i odsłuchu płyt K2 HD (relacja [TUTAJ](#)). Po naszej wizycie coś jednak zaiskrzyło, ponieważ firma postanowiła zupełnie zmienić zwrotnice, a także budowę mechaniczną. Musiałem to usłyszeć. Jeden z projektantów mówi o nich tak:

„W całej serii Enigma, (którą stanowią już w części i stanowiąc będą trzy konstrukcje - od dwudrożnych monitorów po najwyższy model tej serii Maximus) odeszliśmy od linii transmisyjnej na rzecz poszukiwania tego typu dźwięku w konstrukcji bass-reflex. Linia transmisyjna pośród wielu niewątpliwych zalet ma bowiem jedną niewątpliwą wadę... są to rozmiary, zwłaszcza przy dużych głośnikach i niskich częstotliwościach rezonansowych. W związku z tym konstrukcja trójdrożna w linii transmisyjnej zajmuje niestety sporo miejsca, co często nie predestynuje jej do współczesnej architektury pomieszczeń 20 -30 metrowych, jakich jest większość na rynku nieruchomości i w jakich często swoje zestawy audio montują melomani.

Enigma Medius to konstrukcja wolnostojąca trójdrożna z bass-reflexem, konstrukcja wewnętrzna jest wielokomorowa i wielożebrowa z dedykowanymi usztywnieniami. Konstrukcyjnie jest to sandwich materiałów MDF i HDF, wytłumiany kilkoma materiałami o różnym współczynniku tłumienia. Grubość ścianki przedniej to aż 50 mm co ma ogromny wpływ na drgania, a właściwie ich wygaszanie. Kolumny występują w dwóch wariantach: Standard i Excellence. Wersja Excellence ma zewnętrzną zwrotnicę, komponenty użyte do jej wykonania to m.in.: kondensatory Mundorf, Hovland i Jantzen SuperiorZ, rezystory Milles oraz cewki powietrzne i taśmowe mi: Jantzen Superior czy AlphaCore. Zastosowane głośniki pochodzą z firmy ETON i Morell. Głośnik niskotonowy to Eton Hexacone 8-472/32 LH, średniotonowy to też produkt firmy Eton - Eton Hexacone 5-880/25HEX. Wysokie tony przetwarza Morell Supreme 110. Cena wersji Medius Excellence: 24900 zł.”



Kolumny, które będą nosiły nazwę Enigma Medius w czasie mojej wizyty wciąż nie były na 100 % skończone, ale dotyczy to przede wszystkim kosmetyki oraz obudów na zewnętrzne zwrotnice. Także zwrotnice miały być jeszcze podrasowane, choć ogólny zarys został skończony. Dlatego odsłuch nie był formalnym testem. Po wyjściu od gospodarza stwierdziłem jednak, że muszę napisać o nich kilka słów – podobnie jak testowany w tym numerze odtwarzacz Lektor Grand SE firmy [Ancient Audio](#) kazały spojrzeć na mój własny system krytycznym okiem, przyznać, że najwyższy czas coś w nim zmienić. Kolumny S&L mają bowiem świetnie dobrane wszystkie elementy, składające się na dźwięk. Są plastyczne, ale i szczegółowe, dynamiczne, ale bez podkreślania ataku. Bardzo dobra była też scena – wciąż dalej i mniej wyraźnie niż w moich [Dobermannach Harpii Acoustics](#), jednak, takie mam w tej chwili przeświadczenie, była bardziej naturalna. W ogóle dźwięk był bardzo naturalny i przypominał to, co słyszę zwykle w topowym systemie Ancient Audio, z którym prowadzimy zazwyczaj spotkania KTS. Może jeszcze elektronika nie ta, co AA, ale dźwięk naprawdę bardzo wciągający. I chyba po raz pierwszy od dwóch lat pomyślałem serio o zmianie kolumn. Nie, niczego jeszcze nie wyrzucam, Dobermanny są w pewnych aspektach zupełnie poza konkurencją (szybkość, klarowność, rysunek), jednak Enigmy kazały mi się zastanowić nad tym, czy naprawdę to, czego szukam mieści się w polu oferowanym przez Harpie. Dźwięk Enigm był bowiem na tyle wysokiej próby, że aż dawał do myślenia. Jestem umówiony na test tych kolumn, jak tylko uzyskają ostateczny kształt i wtedy powiem coś więcej. Wiem, że w linii planowany jest też większy model z 25-cm głośnikiem niskotonowym. Jeśli będzie tak dobry, jak Mediusy, a przy tym zejdzie niżej, wówczas – sam nie wiem co wówczas, ale dam znać... I jedno z tego odsłuchu jest dla mnie niesamowite: obydwie konstrukcje – zarówno Dobermanny, jak i Enigmy to dzieło krakowskich konstruktorów. Podobnie zresztą, jak Lektory.



Wojciech Pacuła
Redaktor naczelny